№ 3 (21) Krasny Staw, dnia 1 lutego 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 960 f. —
Półrocznie „ 480 „ —
Kwartalnie „ 240 „ —
Miesięcznie „ 80 „ —
Numer pojed. Mk. 40—

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

Sz. Czytelników, którzy dotąd nie uiścili prenumeraty, prosimy o rychłe wpłacenie, gdyż będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Przed posiedzeniem Sejmiku.

Dnia 11 i 12 lutego r. b. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmiku Powiatowego, którego porządek dzienny wypełnią głównie sprawy preliminarza budżetowego na r. 1922. Preliminarz ten różni się od preliminarzy poprzednich tem, że wzrasta stale absolutna cyfra miljonów. Gdyby nie anormalne warunki, w jakich obecnie żyjemy, fakt ten świadczyłby dodatnio o rozwoju samorządu powiatowego. Sąd taki byłby niestety fałszywy. Rosnące miljony są tylko konsekwencją tanienia marki i wzrostu cen, zaś rzeczywista wysokość wydatków na potrzeby powiatowe raczej się zmniejsza, niż zwiększa. Już trzeci rok Wydział Powiatowy, układając projekt preliminarza budżetowego, ogranicza wydatki do potrzeb najniezbędniejszych i musi odmawiać wielu pożytecznym instytucjom zasiłków, ze względu na szczupłe źródła dochodowe. Cele miejscowe, jak popieranie rolnictwa, zdrowotność, szkolnictwo otrzymują z budżetu Sejmikowego bardzo niewystarczające subwencje. Tylko względami oszczędnościowemi kierując się, Wydział zaprojektował tak znikomą liczbę kilometrów dróg drugiego rzędu uznać za drogi powiatowe, pozostawiając całą masę ważnych arterji dla wewnętrznej komunikacji powiatu, na opiece szarwarków gminnych czyli ściśle biorąc bez żadnej opieki. Niema również pewności, czy za preliminowaną kwotę uda się drogi powiatowe doprowadzić do należytego stanu, a już droga Krasnystaw—Żółkiewka—Turobin uzależniona ściśle od kredytu na budowę tej drogi będzie z pewnością w roku bieżącym zaniedbana.

Sądzę wtedy, że cyfry obecnego preliminarzs, chociaż są bardzo wysokie, jednak przerażać nie powinny. Bliższe zaznajomienie się z nimi, a z drugiej strony porównanie z tem, ile dzisiaj cokolwiek kosztuje, duże miljony znakomicie zmniejszy.

Przeświadczenie takie będzie przy rozpatrywaniu budżetu bardzo potrzebne. Od oceny, jaką nasza reprezentacja powiatowa poweźmie, co do wysokości wydatków i umiarkowanego obłożenia ludności ciężarami na cele powiatowe zależeć będzie całkowicie sprawa zamierzeń nadzwyczajnych, jak budowa szkoły rolniczej, rozpoczęcie budowy drogi Krasnystaw—Żółkiewka. Wydatek ten w projekcie Wydziału czyni taką samą sumę jak ogół wszystkich wydatków zwyczajnych, a projekt Wydziału załatwia sprawę tylko połowicznie, bo za cztery miljony drogi budować nie rozpocznie. Świadczenia w naturze, którymi Wydział Powiatowy projektuje środki na budowę drogi uzupełnić są bardzo trudne do wykonania i zbyt uciążliwe dla pewnej

„MILJONÓWKA” d. 14. I. № 728.955, d. 21. I. № 4.361.896.

części powiatu, boć trudno sobie wyobrazić, żeby furmanki z wiosek odległych 20 do 40 kilometrów od miejsca budowy, mogły uskuteczniać zwózkę materjałów. W ten sposób w projekcie Wydziału właściwie uwzględniono tylko jedno zamierzenie, mianowicie budowę szkoły rolniczej i na ten cel preliminowano w dochodach składkę od morga w wysokości 100 mk: Od Sejmiku zależy całkowicie powiększyć ten jednorazowy podatek do takiej wysokości, aby objął również drugie zamierzenie, bodaj najważniejsze t. j. rozpoczęcie budowy drogi. Drugie 100 mk. od morga dopiero sprawę należycieby rozwiązało. Potrzeba zaś dobrych dróg jest tak silnie odczuwaną przez powiat tutejszy, że wyborcy mogliby mieć pretensje do swoich delegatów tylko wtedy, gdyby przez źle zrozumianą oszczędność projekt budowy drogi Krasnystaw—Żółkiewka utrącono.

Akta stanu cywilnego i księgi ludności.

Jak ważną jest rzeczą posiadać formalne dowody osobiste, na podstawie których możnaby stwierdzić pochodzenie i przynależność do Państwa, przekonał się o tem tylko ten, kto znalazł się na obczyźnie.

Zdawało mu się niekiedy, że kraj zapomniał już o nim, że w nieszczęściu znikąd nie otrzyma pomocy i zdany jest na łaskę losu.

Uczucie to przeżywaliśmy jeszcze boleśniej w czasach minionej niewoli, kiedy uchodzić zmuszeni byliśmy za poddanych rosyjskich, niemieckich i austrjackich.

Nie mieliśmy wtedy swego przedstawicielstwa zagranicą i smutne nieraz koleje przechodzili nasi ziomkowie, bo nie miał kto upomnieć się i pomóc im w nieszczęściu lub też z powrotem odesłać do kraju, który zawsze go przyjmie z otwartemi ramionami,

Dzisiaj już osamotnienia takiego nie doznaje ten, który od dawna zamieszkuje w innym kraju, ani też nie dozna ten, który udałby się w podróż w obce strony.

Stało się inaczej z tego powodu, że Polska jako Państwo Samodzielne posiada na całym świecie sieć konsularną, t. j. w każdym kraju, w każdem większem mieście jest postawiony przez Naczelnika Państwa konsul, który czuwa i roztacza opiekę nad wszystkimi zamieszkującymi tam Polakami.

Każdy więc, czy to robotnik polski, czy też inny obywatel polski ma prawo zwrócić się do Konsula swojego, jeżeli mu się dzieje krzywda lub potrzebuje pomocy.

Dzisiaj wszyscy wygnańcy, którzy zmuszeni byli tułać się na cudzej ziemi wracają do swych siedzib, otrzymując paszporty od konsulów.

Wielu z nas miało członków rodziny poza granicami kraju, o których nie wolno nam było wiedzieć, bo ścigani byli przez zaborców za udział w sprawach narodowych. Teraz możemy się z nimi porozumiewać i adresy ich odszukiwać za pośrednictwem Konsulatów, a gdy chce wrócić do kraju, to w każdej chwili ma możność, bo nie jest już tym bezdomnym tułaczem, a obywatelem Państwa, które o nim pamięta i opiekuje się.

Zdobyta Niepodległość nas zjednoczyła, serca wszystkich rozproszonych Polaków biją dla wspólnego celu, staliśmy dziećmi jednej matki—Polski.

Kto ma prawo uważać się za obywatela Państwa Polskiego, wydał na to Sejm Ustawę, a Minister Spraw Wewnętrznych przepisy wykonawcze.

W przepisach tych mówi się, że ten, kto żąda poświadczenia obywatelstwa, musi udowodnić swe pochodzenie, że jest obywatelem Państwa Polskiego.

Wtedy dopiero może korzystać z praw, jakie Polakowi przysługuje oraz spełniać spadające nań obowiązki.

Najważniejszymi dowodami stwierdzającymi nasze pochodzenie są akta metrykalne i księgi ludności.

Refleksje Krasnostawskie.

Krasnostawiacy ubolewają od dłuższego czasu na brak czytelni. Książki w dobie obecnej są bardzo drogie, a więc dla wielu zupełnie niedostępne, jednakże łaknących wiedzy i rozrywki w postaci czytania książek jest legion. Przypomniano sobie, że w miasteczku naszem istnieje Macierz Szkolna, która dysponuje dość poważną czytelnią i że dzięki ofiarności p. Anny Korczakówny czytelnia ma zapewniony bezpłatny lokal na lat trzy. Zdawałoby się, że wszystko jest w jaknajlepszym porządku. Idziemy tedy na miejsce i dowiadujemy się, że lokal Macierzy Szkolnej prawem kaduka zajął pokątny doradca p. Krasuski, czytelnię zaś złożono do ciemnego pokoju, do którego wejście jest przez lokatora wzbronione. Tak więc i czytelnia jest i lokal jest, ale... na papierze. Rzeczywistość jednak przedstawia się znacznie smutniej, gdyż z czytelni korzystać niestety nie możemy. Podobno Ministerstwo Oświaty i Ministerswo Spraw Wewnętrznych i p. Wojewoda, do których się z zażaleniem udano, polecili „mecenasa" usunąć, a lokal oddać do dyspozyji Macierzy, jednakże uparty „mecenas" drwi sobie z rozporządzeń prawnych, a Krasnystaw nie posiada takiej potęgi, któraby ośmieliła się poprosić p. Krasuskiego o poszanowanie prawa. Zakrawa to na tragi—farsę i z chęcią pozostalibyśmy w dalszym ciągu w roli ciekawych widzów walki Macierzy, Ministrów i Wojewody z pokątnym doradcą, gdyby interes ogółu na tem tak dotkliwie nie cierpiał.

Panowie, litości!, skończcie tą zabawę i oddajcie nam coprędzej czytelnię!

* * *

Zaledwie lat kilka dzieli nas od epokowego momentu w dziejach naszej Ojczyzny, w których prysły słupy graniczne, rozdzierające żywe ciało naszego narodu na trzy dzielnice. Państwa zaborcze nie szczędziły iście Macchiavellskich wysiłków, aby poróżnić między sobą polaków, siłą oręża wtłoczonych w sztuczne zapory i trzeba dzisiaj przyznać, że ich polityka poniekąd dopięła zamierzonego celu. Rozłączeni przez blisko półtora wieku, pilnie strzeżeni, aby przerwać wszelką łączność interesów i komunikowanie się między sobą, byliśmy związani tylko wspólną przewodnią ideą — połączenia przy sprzyjających okolicznościach trzech zaborów w jedno.

Dla informacji podam w rozdziale niniejszym przepisy tyczące się prowadzenia akt Stanu cywilnego.

Chcę przez to zwrócić uwagę na ich ważność i znaczenie (w sprawach spadkowych, wojskowości i innych), a w razie potrzeby, ażeby każdy starał się o ich dokładność.

Akty stanu cywilnego prowadzone są przez duchowieństwo dla wyznań chrześcijańskich, zaś przez wójtów i burmistrzów dla niechrześcijan.

Prowadzenie to akt stanu cywilnego dokonywane jest na zasadzie art. 71—142 Pierwszej Komisji Kodeksu Napoleona (Cywilnego), uchwalonego przez Sejm w 1825 r. dla Królestwa Polskiego.

Czwarty tytuł tego Kodeksu traktuje o aktach stanu cywilnego i składa się z 5 działów: Dział I, Urządzenia ogólne; Dział II, o aktach urodzenia; Dział III, o aktach małżeństwa; Dział IV, o aktach zejścia i Dział V, o sprostowaniu aktów stanu cywilnego.

Według więc art. 71 akty sporządzają po dokonaniu obrządków religijnych i przechowują wraz z metrykami duchowni. Drugie egzemplarze tych aktów (art. 72) znajdują się w archiwum hipotecznem. Art. 75 głosi, że w akcie winno być wyrażonym: rok, dzień i godzina ich przyjęcia, imię, nazwisko, wiek, powołanie i miejsce zamieszkania osób o których mowa, nadto notować winna kancelarja właściwe do księgi ludności, ażeby przesłać potem wójtowi wykaz, na podstawie którego wpisuje do nich zmiany.

Każdemu służy prawo (art. 83) żądania wypisów z ksiąg parafjalnych, czy też złożonych do archiwum hipotecznego.

Art. 84. Metryki i akta Polaków sporządzone w obcym kraju muszą być poświadczone przez Konsula Polskiego i wtedy dopiero można składać je do ksiąg krajowych.

Na zasadzie art. 95 i 98 każde dziecię w ośmiu dniach po przyjściu na świat, okazane być winno duchownemu, celem sporządzenia aktu urodzenia. Opóźnienia notowane są akcie.

O urodzeniu dziecka oznajmia ojciec, a gdyby nie żył lub nie mógł tego uczynić— inne osoby.

Akt małżeństwa spisuje się (art. 120) wobec dwu świadków i winien zawierać:

1) oświadczenie, że małżeństwo religijne zawartem zostało,

2) imiona nazwiska, powołania, miejsce urodzenia i zamieszkania małżonków, 3) czy mają lata przepisane do zawarcia małżeństwa, względnie dyspensę, 4) imiona, nazwiska, powołania i zamieszkania rodziców małżonków, 5) jeśli potrzeba, to zezwolenie odpowiednich członków rodziny lub władz, 6) wzmiankę o datach i miejsce zapowiedzi, 7) jeżeli małżeństwo zawiera kobieta, która już była zamężną, to wzmiankę, kiedy pierwsze małżeństwo ustało, 8) oświadczenie, czy małżonkowie zawarli umowę przedślubną, jeżeli tak, to gdzie i kiedy, 9) imiona, nazwiska, powołanie, wiek, zamieszkanie świadków, jeżeli są krewnymi małżonków, to z której strony i w jakim stopniu, 10) czy małżeństwo zawiera się dobrowolnie.

Zdarzają się wypadki, że żony żołnierzy, którzy z wojny nie wrócili zgłaszają się do wójtów o sporządzenia aktów zejścia.

Należy tedy interesowanych kierować do Sądów właściwych, które mogą uznać rozłączenie (art. 128) i wtedy sporządzona zostanie adnotacja w aktach.

Stosownie do art. 131 i 132 w sprawie akt zejścia, prowadzący akta musi naocznie o śmierci się przekonać i wydać pozwolenie na pochowanie, w akcie zejścia notuje się imię, nazwisko, powołanie, wiek i zamieszkanie osoby zmarłej, dzień i godzinę śmierci; jeśli osoba zmarła żyła w stanie małżeńskim — również imię i nazwisko małżonka; nadto świadków, oraz o ile można się dowiedzieć imiona, nazwiska, powołanie i zamieszkanie ojca i matki zmarłego i miejsce urodzenia jego.

Art. 135. Akt zejścia wojskowych, gdy wojsko znajduje się za granicą kraju, spisywanym będzie na zeznanie trzech świadków.

Sprostowanie aktów stanu cywilnego wskutek mylnego zapisania dokonane być może na żądanie stron interesowanych przez Sądy.

Te same przepisy dotyczą urzędników prowadzących akty stanu cywilnego dla żydów.

Na podstawie przepisów Rady Administracyjnej

Jednakże różnorodna administracya zaborów, inny układ stosunków społecznych, odrębność urządzeń autonomicznych, specyficzny kierunek w szkołach powszechnych, średnich i wyższych, narzucany przez zaborców,—wszystko to razem z szeregiem lat doprowadziło do wytworzenia dość głębokich antagonizmów dzielnicowych. Dzisiaj, gdy losy pozwoliły nam stworzyć państwo jednolite, gdy na wielu polach obok koroniarza pracuje małopolanin, litwin, poznańczyk, lub ślązak—zaczynamy się w licznych sytuacjach nie rozumieć, mówimy różnymi językami, coraz częściej wyrastają dzielnicowe niechęci, a nawet godne największego ubolewania, nieporozumienia i niesnaski.

Wielu z nas, nie zdając sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządzamy sobie samym, bezwiednie przeważnie przyczynia się do zaostrzenia tych konfliktów, nawet „rewolwerowa" wielko-miejska prasa niejednokrotnie, szczególniej w ostatnich czasach, zupełnie zbytecznie rozdmuchuje odzielne wypadki i zamiast goić rany, sztuczne wytworzone przez okupantów, rozjątrza je.

Więcej subtelne natury gotowe są wyciągnąć z tych smutnych zdarzeń wprost zgubne konsekwencje: myślę o masowym powrocie do swych dzielnic, nie chcąc dłużej być narażonemi na cały szereg przykrości. jakie ich na nowym terenie pracy spotykają li tylko z tego tytułu, że przypadkowo przyszli na świat w województwie np. tarnopolskiem, a nie w lubelskiem. Musimy się wreszcie głęboko zastanowić, do czego doprowadza nasza nietolerancyjność i małostkowość? Czy jesteśmy powołani do jątrzenia, czy też gojenia wytworzonych bolączek? Czy mamy dążyć do kompletnego zjednoczenia narodowego, czy też odwrotnie, wskazane jest ciasne zasklepienie się w granicach miejsc urodzenia i tworzenie na nowo słupów granicznych? Odpowiedź na postawione pytania może być bezsprzecznie tylka jedna: precz z zaściankowością! Obowiązkiem wszystkich poważniej myślących jednostek, jest zwalczać antagonizmy dzielnicowe, wyrównywać zgrzyty i tarcia i występować otwarcie przeciw wszelkim bezmyślnym przejawom szczucia, skierowanym przeważnie w stronę naszych rodaków Małopolan.

W naszym powiecie niejednokrotnie dają się słyszeć skargi na osadzanie posad nauczycielskich ptzez małopolan. Nie stawia się żadnych konkretnych zarzutów t. zw. Galicjanom; jedyną ich winą

z dnia 7/9 1830 r. potworzone zostały okręgi bożnicze, a w nich ustanowieni rabini dla obrządków obrzezania, ślubów i zgonów. Utrzymują oni księgi zapisowe urodzeń, zgonów i małżeństw. Po dokonaniu zapisu rabin wraz z osobami, mającemi być omawianemi w akcie i ze świadkami ma się stawić do Urzędnika stanu cywilnego t. j. do gminy lub magistratu, gdzie spisywany jest odpowiedni akt.

Na podstawie aktów stanu cywilnego przesyła się wykazy do gmin i magistratów dla czynienia odnotowań w księgach ludności.

(Dokończenie nastąpi).

Bronisław Szymański.

Przyczynek do zorganizowania hodowli.

Dobrobyt nasz, jako kraju rolniczego, uwarunkowany jest dobrze zorganizowanym zbytem produktów rolnych za granicę.

Z tego stanowiska w ostatnich czasach zaczęto się interesować poważnie hodowlą bydła, co ma tym większe znaczenie niż produkcja bezpośrednich płodów rolniczych, że przy eksporcie zboża wywozimy cenny składnik, fosfór, pokładów którego w naszym kraju brak i który z tego powodu sprowadzamy głównie z Niemiec. Wywożąc zaś mięso, a zwłaszcza masło, wywozimy małowartościowe węglowodany, braku których obawiać się nie potrzeba.

Hodowla i mleczarstwo w kraju naszym, a w szczególności w b. Kongresówce stała nadzwyczaj nizko, gdyż poważnym hamulcem rozwoju jej, był protegowany przez Rząd rosyjski specjalnemi ulgami taryfowemi dowóz masła syberyjskiego i mięsa ze stepów ukraińskich, tanich produktów, wytworzonych w warunkach ekstenzywnej gospodarki wschodniej.

Zdobywszy niezależność państwową, jesteśmy w stanie zabezpieczyć kraj nasz od dowozu konkurencyjnych produktów przez dobrze zorganizowaną politykę celną, a hodowlę uczynić opłacalną przez celowe jej zorganizowanie. Skutkiem wiekowej niewoli wyczuwa się jednak zaległości na polu oświaty zawodowo-rolniczej i społecznej, oraz brak jest wyszkolonych ludzi do prac organizacyjnych.

Szkoły specjalne i kursy dłuższe, których nie posiadamy, nie mogą zaspokoić potrzeb w tym względzie. Dlatego koniecznem jest doraźne organizowanie przez instytucje społeczno-rolnicze kursów krótkoterminowych i lotnych, do jakich na terenie Województwa przystąpił Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego.

W czasie od 5 do 15 lutego b. r. urządza Sekcja Hodowlana Zw. Kółek Roln. 10-cio dniowe kursy hodowlano-mleczarsko-jajczarskie, dla organizatorów współdzielni nabiałowych i hodowców mniejszej własności.

Współudział w wykładach przyrzekli wybitni znawcy w zakresie specjalności. Z pośród prelegentów wymienić można: Dyrektora Szkoły Rolniczej w Kijanach p. Starzyńskiego, który wygłosi referaty: „Znaczenie hodowli w gospodarswie społecznem," „ Ekonomiczne i przyrodnicze warunki hodowli" oraz „Przystosowanie warsztatu gospodarczego do hodowli," byłego asystenta prof. Adametza p. Łysia, który będzie mówił o „Znaczeniu dziedziczności i zmienności w hodowli bydła," „Krzyżowaniu" i „Metodach chowu," Inspektora hodowlanego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, P. Czarnowskiego, który w swych wykładach obejmie „Zasady żywienia bydła" i inni.

Aby udostępnić licznym uczestnikom udział w kursach, wyznaczono minimalną opłatę w wysokości 1000 marek za cały kurs, nadto uczestnikom zamiejscowym zapewniono tak trudne do osiągnięcia w Lublinie noclegi.

W wyjątkowych razach, kandydatów poleconych przez Okręgowe Związki Kół. Roln. Sekcja hodowlana zwalniać będzie od opłaty.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego w Lublinie, ul. Szpitalna 16 m. 2 telefon Nr. 180.

Wykłady odbywać się będą w Sali Domu Ludowego, przy kościele Bernardynów na ulicy Bernardyńskiej Nr. 5.

Sekcja Hodowlana Z. K. R. Wojew. Lubelskiego.

Płaćmy daninę!

---

jest ich pochodzenie małopolskie. Należy sobie uprzytomnić, że żądamy od nauczycieli pewnych kwalifikacji: kandydaci muszą ukończyć seminarjum nauczycielskie lub posiadać co najmniej maturę gimnazjalną. Za czasów austrjackich Galicja posiadała samorząd szkolny, Korona nie. W Galicji seminarja nauczycielskie były od dawna, u nas dopiero obecnie się tworzą; tam jest względnie obfity odpowiedni materjał nauczycielski u nas nie ma go prawie zupełnie. Nie można się więc dziwić, a tem bardziej oburzać, że Rada Szkolna, dbając o doborowy element pedagogiczny, wybiera tych z pośród kandydatów, którzy wykażą się najlepszymi świadectwami.

Wszelkie więc brednie o rozmyślnem sprowadzeniu Galicjan przez Galicjan winny być potępiane jako złośliwe plotki. Jeszcze mniej uzasadnienia mają pretensje o rozmyślne masowe sprowadzenie małopolan na posady urzędnicze. Dzisiaj urzędy odczuwają tak dotkliwy brak sił fachowych, że z otwartemi rękoma znajduje posadę każdy, kto się wykaże należytemi uzdolnieniami. Za czasów okupacji rosyjskiej urzędnikami byli przeważnie rosjanie; jakim więc cudem można było w krótkim przeciągu czasu odszukać w dostatecznej liczbie uzdolnionych pracowników z pośród koroniarzy, nie mówiąc już o tem, że specjalnych przywilei na wyłączność obejmowania urzędów koroniarze przecież nie mają i mieć nie mogą. Bolesnem jest, o ile waśń między braćmi szerzą ludzie nieodpowiedzialni, lecz wprost karygodnem, jeżeli nienawiść sieją t. zw inteligenci, a nawet radni miejscy na publicznych posiedzeniach. Tak postępować mogą tylko ci, którym specjalnie zależy na łapaniu ryb w mętnej wodzie, lub którzy tanią demagogią chcą zjednać sobie popularność u sfer upośledzonych intellektualnie.

Civis.

Redakcja umieszczając uwagi p. Civisa w sprawie antagonizmów międzydzielnicowych, w sprawie niezmiernie dla naszego życia zbiorowego przykrej. bo będącej smutną pozostałością z czasów niewoli, sądzi, iż sprawę powyższą należy omówić wyczerpująco. Kwestja ta, poruszana w prasie stołecznej, zaciążyła i na naszem życiu powiatowem, wywołując wzajemne niechęci i pretensje, które w dobie budowania naszego życia państwowego i sprawy są jaknajmniej pożądane. Wszelki głos, zmierzający do wyjaśnienia i usunięcia tych niechęci i nieporozumień będzie miał ogromną zasługę obywatelską.

Życie samorządowe powiatu.

(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).

Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu w dn. 14 i 21 b. m. zadecydował co następuje:

Do komisji obywatelskiej dla nadzwyczajnej daniny Państwowej powołano, z większej własności: p.p. Edwarda Kałużyńskiego z Olszanki, gm. Łopiennik i Stanisława Grodzkiego z Tarnawy gm. Turobin. Na zastępców: p. p. Adama Ubysza z Orłowa, gm. Izbica i Juljana Florkowskiego z Wygnanowic, gm. Rybczewice. Z mniejszej własności: p. p. Marka Małysza z Rożek, gm. Żółkiewka, Wojciecha Szczepaniaka z Anielpola gm. Gorzków, i Franciszka Żurka z Krynicy, gm. Rudka. Na zastępców; p. p. Kazimierza Brudzińskiego z Płonki gm. Rudnik, Jana Borysa z Surhowa gm. Czajki i Jana Antoszewskiego z Choin gm. Rybczewice. Na delegata z osady wybrano p. Stanisława Bazylko z Izbicy, na zastępcę Józefa Majewskiego z osady Turobin.

Do Zarządu bursy w Krasnymstawie delegowano z ramienia Wydziału p. Piotra Berdeckiego.

Dodatek do państwowego podatku przemysłowego (do patentów) uchwalono pobierać w następującej wysokości: 40 % od przedsiębiorstw handlowych, 150 % od wyszynku alkoholu i 37, 5 % od przedsiębiorstw przemysłowych w m. Krasnymstawie, w innych miejscowościach powiatu; 100 % od przedsiębiorstw handlowych, 200 % od wyszynku alkoholu i 75 % od przedsiębiorstw przemysłowych.

Udzielenia subwencji Centr. Zw. Kółek Rolniczych w Warszawie odmówiono dla braku funduszów i z uwagi, że Sejmik wydatnie popiera cele rolnicze miejscowe.

Wydawnictwu „Ziemia Krasnostawska" uchwalono wypłacić dodatkowo subwencje w wysokości 95.000 mk. na opędzenie wydatków za rok 1921.

Ponadto rozpatrywano przy udziale specjalnej komisji preliminarz budżetowy na rok 1922 i omawiano statuty podatków samodzielnych na rok 1922. Z nowych podatków zaprojektowano podatek od poręb leśnych i stawów zarybionych, eksploatowanych w r. 1921, oraz dodatek do podatku akcyzowego od produkcji piwa.

Z gmin.

Sprawy szkolne.

Rada gminna w Rybczewicach na posiedzeniu budżetowem wyraziła uznanie za gorliwą pracę na polu szkolnictwa nauczycielowi Wawrzyńcowi Gomułkiewiczowi. Równocześnie Rada gminna postanowiła temuż nauczycielowi przyznać gratyfikację w wysokości 24000 Mk. rocznie.

Nie wiemy, czy p. Gomułkiewicz przyjmie dodatek projektowany przez Radę gminną, ale jednak miło mu będzie, iż gmina potrafiła ocenić jego pracę i dała temu wyraz uchwała. Nie zawsze jednak Rady gminne mogą przedsiębrać podobne uchwały.

Rada gminna w Rybczewicach postanowiła uchwałą odniesienia się o interwencję do Wydziału Powiatowego w sprawie wydawania drzewa opałowego z lasów państwowych dla szkół, gdyż z powodu braku opału szkoły są pozamykane.

Nieraz pisaliśmy o lekceważeniu potrzeb ludności przez zarząd lasów państwowych. Widocznie to nie wystarcza, gdyż jak drzewa nie było, tak go i nadal niema. Dochodzą jednak słuchy, iż obecnie sprawa wydawania opału będzie uregulowaną i zarząd lasów państwowych będzie nadal sprzedawać drzewo. W powyższej sprawie najlepiej zwracać się do Starostwa, gdyż ono ma prawo wydzielać z lasów rządowych i prywatnych drzewo opałowe po cenach kontygentowych.

Rada gminna w Fajsławicach postanowiła odnieść się do Inspekcji szkolnej o zwrot pozostałości asygnowanych na szkolnictwo w. r. 1918—1920.

Naturalnie. O ile pieniądze złożone przez gminę nie zostały rozchodowane na szkolnictwo w gminie, to należy je zwrócić gminie.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Rybczewicach postanowiła pobierać opłaty gminne w następującej wysokości: za świadectwa do rejenta i spadkowe po 1000 Mk. za świadectwa zwierzęce po 20 Mk. za dowody osobiste po 50 Mk. za wyciągi z ksiąg ludności po 100 Mk. za wszystkie inne zaświadczenia po 50 Mk.

Należy zauważyć, iż za świadectwa zwierzęce Rada postanowiła pobiereć za niską opłatę, gdyż obecnie sam druk kosztuje 20 Mk,

Rada gminna w Turobinie postanowiła powołać do opracowania budżetu na rok 1922 komisję budżetową złożoną z członków Rady i rzeczoznawców.

Rada gminna uczyniła naprawdę po samorządowemu. Budżet gminny powinien być dokładnie opracowany i dlatego bardzo pożądanem jest opracowanie projektu na posiedzeniu Rady przez specjalną komisję budżetową. Inne Rady mogą pod tym względem naśladować turobińską Radę.

Rada gminna w Fajsławicach nie uwzględniła pisma zarządu kasy Emerytalnej pracowników komunalnych, proponującego ubezpieczenie pracowników w kasie emerytalnej, motywując swoje odmówienie tem, że winny być opracowane odpowiednie przepisy, nakładające obowiązek tak na gminy jak i na urzędników ubezpieczenia się w kasie.

Wyjaśniamy, iż kasa emerytalna pracowników komunalnych została na podstawie zezwolenia władz rządowych powołaną do życia. Wedle statutu tej kasy, członkowie dzielą się na ubezpieczonych i ubezpieczających. Ubezpieczonymi są pracownicy komunalni opłacający część wkładek, zaś ubezpieczającymi ciała komunalne, opłacający również część wkładek. Przymusu ubezpieczania nie ma, jednak w interesie tak gmin jak i pracowników jest przystępowanie do kasy.

W tutejszym powiecie sprawą tą powinno się zająć zrzeszenie pracowników gminnych, o którym jakoś głucho.

Sprawy oświatowe.

Zebrania wiejskie w Łopienniku dolnym i Dobryniowie postanowiły założyć czytelnie i wypożyczalnie książek. Na ten cel zebrania nałożyły składkę po 10 Mk. z morgi.

Ot i pięknie przez zakładanie czytelni i bibljotek najlepiej szerzy się potrzebne gminniakom wiadomości, Oby w każdej wsi powstała czytelnia, gdzie ludność mogłaby się wieczorami gromadzić i przeczytać gazetę lub wypożyczyć książkę. Sądzimy, że za pięknym przykładem Dobryniowa i Łopiennnika pójdą i inne wsie i powiat cały pokryje się siecią czytelni wiejskich.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Rybczewicach postanowiła odnieść się do władz odpowiednich o przyłączenie gminy Rybczewice do rejonu pocztowego Piaski Luterskie.

Bardzo słusznie, gdyż do Krasnegostawu znacznie dalej i trudniejsza komunikacja.

Rada gminna w Fajsławicach sprzeciwiła się praktykowanemu dotychczas zanieczyszczania wody w rzece przez wypuszczanie do rzeki zanieczyszczonej wody z zakładów przemysłowych w Siedliskach.

W powyższej sprawie należy zwrócić się do Starostwa, gdyż ono czuwa nad urządzeniem zakładów przemysłowych i wydaje odpowiednie rozporządzenia.

Rada gminna postanowiła odnieść się o przywrócenie sądu Pokoju w Siedliskach.

No i dogodzić tu ludziom. Jak wiele urzędów narzekają na mnogich urzędników. Jak znowu rząd zmieni jaki urząd celem oszczędności, ludziska żałują zlikwidowanego urzędu.

 

KRONIKA

 

Ruch budowlany.

Minist. pracy i opieki społecznej ogłasza poniższą odezwę w sprawie organizowania współdzielni mieszkaniowych.

„W dobie obecnej wznowienie ruchu budowlanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne ze względu na wysokie koszta budowy. Jedynemi organizacjami, które mogłyby podjąć się budowy domów są zrzeszenia, oparte na samopomocy Ministerjum pracy i opieki społecznej, do którego zakresu działalności należą sprawy opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udzielanie porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla pracujących umysłowo lub fizycznie. Organizatorowie takich współdzielni znajdą w ministerjum pracy i opieki społecznej poparcie swoich usiłowań przy zabiegach o teren pożyczki, rękojmie prawne i możliwe ulgi ze strony władz państwowych i komunalnych. Interesowani zwracać się mogą w tych sprawach do departamentu opieki społecznej przy ministerjum pracy i opieki społecznej.

Telegraficzny obrót pieniężny.

Od 16 stycznia br. wprowadzony został w Warszawie obrót pieniężny zapomocą przekazów telegraficznych, które są przyjmowane w głównym urzędzie pocztowym.

Nabywanie lekarstw dla niezamożnej ludności.

Wojewódzki Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że Ministerstwo Zdrowia Publicznego, chcąc uprzystępnić niezamożnej ludności nabywanie lekarstw, których cena według obowiązującej taksy, jest zbyt wysoka, poleciło wszystkim aptekom wydawanie niektórych leków po znacznie zniżonej cenie.

Pożądanem jest, aby zainteresowana ludność, powiadomiona o tem, sama zwracała uwagę ordynującycn lekarzy na istnienie szeregu lekarstw, przeznaczonych dla ubogiej ludności po cenach niższych, ustanowionych przez Ministerstwo i prosiła o zapisywanie w miarę możności tych właśnie środków.

Zjazd koszykarzy.

T-wo Popierania Przemysłu Ludowego Rzeczpospolitej Polskiej zwołuje Zjazd koszykarzy z byłego Królestwa i Kresów na dzień 4-go lutego o g. 12 w południe, które odbędzie się w gmachu T-wa przy ul. Tamka Nr. 1 w Warszawie.

Porządek dzienny następujący:

1) Ustalenie ogólnego zapotrzebowania wikliny ze zbiorów tegorocznych dla korzykarzy z b. Królestwa Polskiego i Kresów.

2) Przyjęcie statutu Spółki koszykarskiej z ograniczoną odpowiedzialnością opracowanego przez Komisję Organizacyjną wybraną na Zjeździe koszykarzy z dnia 25 czerwca 1921 r.

Pożądany jest jaknajliczniejszy zjazd koszykarzy wioskowych, którzy przyjechaliby jako delegaci ośrodków koszykarskich wiejskich z odpowiedniemi upoważnieniami od ogółu koszykarzy z danej miejmiejscowości, gdyż Zjazd ten musi określić, na podstawie ścisłych danych co do ilości koszykarzy na całym terenie b. Królestwa Polskiego i Kresów i ich zdolności przetwórczej, ogólną ilość zapotrzebowania wikliny z nowych tegorocznych zbiorów. X.

Kursy dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

W czasie od 8 do 15 stycznia b. r. odbyły się w Lublinie kursy dla kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej, zorganizowane przez Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego. Celem kursów było dać szereg najniezbędniejszych wskazówek, któreby posłużyć mogły do rozwoju pracy w Kołach, obejmując jednocześnie najważniejsze zagadnienia z dziedziny potrzeb kulturalno-oświatowych wsi.

Nastrój kursistów był doskonały — pomimo tak krótkiego stosunkowo czasu, spędzonego razem — wytworzyła się serdeczna atmosfera koleżeńska i śmiało powiedzieć można, że cel kursów został osiągnięty.

Kursy Ogrodniczo-Pszczelnicze w Lublinie.

Dnia 9, 10 i 11 stycznia b. r. w Sali Domu Ludowego przy kościele Bernardynów w Lublinie, odbyły się kursy Ogrodniczo - Pszczelnicze zorganizowane przez Sekcję Ogrodniczo - Pszczelniczą Okręgowego Związku Kółek Rolniczych powiatu Lubelskiego. Tematy wykładów jak i prelegenci wzbudziły duże zainteresowanie, tak, że na kursy powyższe zapisało się wiele słuchaczów nawet z dalszych okolic Województwa Lubelskiego, jak z powiatów: puławskiego, janowskiego, lubartowskiego, i chełmskiego; przeciętnie ilość słuchaczów wynosiła 500 osób.

Największem zainteresowaniem cieszyły się wykłady z sadownictwa i pszczelnictwa, których wartość słuchacze w zupełności docenili.

W ślad za powyższemi kursami odbyły się dopełniające kursy Ogrodnicze organizowane przez Związek Zawodowy Ogrodników Koła Lubelskiego ze współudziałem Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczej Okręgowego Związku.

Sekcja Ogrodniczo - Pszczeln.
Okr. Zw. Kółek Rolniczych.

Ziemia po Niemcach na kresach zachodnich.

Główny Urząd Ziemski donosi:

W nadgranicznych powiatach Pomorza i województwa poznańskiego, a mianowicie w powiatach: tucholskim, sępolskim, chojnickim, nowotomyskim i wolsztyńskim, odbywa się *przejmowanie przez państwo polskie kolonizacyjnych osad niemieckich*, podlegających przepisom traktatu wersalskiego o likwidacji lub przejęciu praw skarbowych pruskich.

Nadto część kolonistów niemieckich dobrowolnie chce sprzedać swoje kolonje, aby się wyprowadzić do Niemiec.

Wobec tego nadarza się sposobność nabycia tych kolonji przez ludność polską. W obecnej chwili *może się tam osiedlić około 200 rodzin polskich na gospodarstwach już przejętych przez Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu.*

Gospodarstwa te są przeważnie dwukonne (10 do 13 hektarów) z bardzo dobrą, zwykle pszenną, ziemią, z budynkami, z dobrym inwentarzem i w dobrej kulturze. Jest także do dyspozycji kilka osad jednokonnych (około 7 1/2 ha) i kilka osad robotniczych (1 ha).

Cena osad dwukonnych wynosi 5 miljonów marek. jednokonnych 2 i pół miljona, robotniczych pół miljona do miljona.

Warunki kupna są następujące: inwentarz i ziemia, muszą być zapłacone zaraz, na budynki i ziemię należy zaraz wpłacić 1/3 wartości budynków i ziemi 1/3 można wziąć na kredyt 2 letni i 1/3 na kredyt długoterminowy.

Osady do nabycia są:

a) w powiatach: chojnickim, tucholskim, sępolskim (obwód komisarza ziemskiego w Chojnicach) w ilości około 160, w tem 120 osad dwukonnych i kilka osad trzykonnych po 25 ha);

b) w powiatach nowotomskim, wolsztyńskim, międzychodzkim, około 40 osad (10 robotniczych, a reszta dwukonne).

Osady te mogą być sprzedawane tylko osadnikom Polakom, mającym dobre kfalifikacje rolnicze, gdyż są to gospodarstwa wzorowe. Pożądane jest, aby nabywcy byli żonaci.

W sprawach, dotyczących informacyi i kupna tych osad, należy się zwracać nie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. ale wprost do komisarzy ziemskich: w Chojnicach (komisarz Szymański, ulica Dworcowa 11) w Zbąszynie, sąd powiatowy, komisarz ziemski Dolaty. — Do Chojnic jedzie się przez Toruń, Grudziądz, Laskowice—do Zbąszyna przez Poznań.

Ze Stowarzyszenia Spożywców.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Spożywczego w Krasnymstawie odbyło się dnia. 22 stycznia 1922 r. W zebraniu wzięło udział ogółem 75 osób. Ze Sprawozdania za rok 1921 wynika: I. Ruch członkowski w sprawozdawczym okresie gospodarczym był następujący: Na początku roku ub do Stowarz. należało 152 człon., w ciągu roku przybyło 444 człon., w ciągu roku ubyło 135 człon., pozostało na rok bieżący 461 człon. **II. Rachunek kasy:** z poprzedniego bilansu pozostawało w kasie gotówką Mk. 625—82, w okresie sprawozd. wpłacono do kasy Mkp. 9.054.522.—14, w okresie sprawozd. rozchod. 9.040.021—86, pozostałość w kasie na dzień 31/XII-21 r. Mkp. 15.126—10. **III. Udziały członkowskie:** udziałów Stowarzyszenie Spożywcze posiada na sumę Mk. 668.138—82, czysta nadwyżka za rok 1921 wynosi Mkp. 403.860—50, **IV.** Uchwalono przemianować Stowarzyszenie Spożywcze na kooperatywę urzędniczą. W Związku z tą uchwałą dokonano wyborów do Zarządu i Rady Nadzorczej. Do Zarządu powołano: p. p. Stanisława Drozdowskiego, Bronisława Szymańskiego, i Aleksandra Grozę; a do Rady Nadzorczej: Dra. Zygmunta Domańskiego. Zygmunta Tomaszewskiego, Kazimierza Tokarskiego, Jana Olesiuka i Ferdynanda Świtalskiego **V. Podział zysków:** uchwalono dokonać w następujący sposób: Na fundusz zapasowy Mk. 40.380—05, na fundusz społeczny 24.474—45, na budowę domu dla koop. mk. 200.000, na rzecz repatrjantów mk. 50.000, na fundusz Bursy im. T. Kościuszki mk. 50.000, na renumerację mk 39.000, VI. Zalecono Zarządowi poczynić starania w kierunku zarejestrowania Stowarzyszenia, a Radzie Nadzorczej przekazano opracowanie budżetu na rok bieżący.

Y

„Na Mogiły Polskich Bohaterów"

zebrano w naszem mieście w czasie kwesty w ub. roku sumę 28.626 mk.

Zebrana przy usilnych staraniach inicjatorów kwesty i ofiarności mieszkańców suma dowodzi jak drogiemi są wszystkim prochy naszych bohaterów, oraz ile żmudnej i bezinteresownej pracy włożyli członkowie komitetu. Ten dodatni wynik kwesty przypisać należy przedewszystkiem gorliwej działalności P. Burmistrza Z. Migurskiego przy współpracy członków komitetu p. p. J. Domańskiej, Ratajskiej, Fryczówny, F. Wdowickiego, ks. Zmysłowskiego, J. Raksimowicza i K. Dwornickiego. X.

Na straż ogniową w Izbicy.

Dn. 7 b. m. odbył się w Izbicy wieczór taneczny, urządzony staraniem Zarządu Straży Ogniowej i na rzecz tejże straży. Czysty dochód osiągnięto w wysokości 40.940 mk.

Zatrzymane konie i prosięta.

Na folwarku Tuszetów gm. Niwiski pow. Siedleckiego zatrzymano dwa konie robocze, niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie skradzione. Jeden koń maści karej, drugi brudno-kasztanowaty.

W Jaroszewicach, gm. Bełżyce pow. Lubelskiego zatrzymano 2 prosiąt, niewiadomego właściciela, maści białej w wieku około 5 miesięcy.

„Polowanie na grubego zwierza."

W dniu 15 br. w lesie ordynackim w gminie Turobin najechało na Pawła Czerpaka mieszk. wsi Tokary 4-ch gajowych z dubeltówkami i zabrali mu 300.000 mk. i 200 rubli, przyczem pobili go silnie. Czerpak wskazał że sprawcami byli: Dominik Cieplaga, Jan Brodaczewski, Paweł Pop syn Kaspra i Władysław Brodowski.

Przypuszczać należy, że wszczęte dochodzenie i zasłużona kara położy kres podobnym łowom, nie objętym regulaminem myśliwskim. X.

Kradzieże koni.

W nocy z dnia 18 na 19/I b. r. na szkodę ks. Tracikowskiego Andrzeja we wsi Żdżanne gm. Rudka

skradziono 4 konie ogólnej wartości 530.000 mk. z pośród skradzionych koni został odnaleziony jeden źrebak. Dalsze dochodzenie w toku.

W nocy z dnia 21 na 22/I br. skradziono Józefowi Prusowi mieszk. wsi Antoniówka gm. Gorzków konia, oraz sanie ogólnej wartości 100 tys. mk. Sprawcy kradzieży niewykryci. Śledztwo w toku.

Tejże nocy w tej samej wsi została popełniona kradzież konia wart. 100 tys. mkp. na szkodę Michała Gdacza. Dochodzenia wdrożone.

W nocy z dnia 22 na 23/I b. r. skradziono Janowi Lajmale mieszk. wsi Piaski Szlacheckie gm. Gorzków 2 konie ogólnej wartości 220 tys. mkp. Sprawcy kradzieży nie wykryci. Śledztwo w toku.

Tejże nocy, w tej samej wsi została skradziona ze stajni klacz wartości 150 tys. mkp. na szkodę Marji Mazurek. Sprawcy kradzieży nie wykryci. Dochodzenie w toku.

Pogróżki złodziejskie.

W dniu 11 I b. r. około godz. 7 wieczór pod dom Michała Kwaśniewskiego mieszk. os. Żółkiewka podeszło 3-ch ludzi uzbrojonych w pałki i świecąc do okien, zażądali wydania sobie pieniędzy pod grozą pozbawienia życia. Michał Kwaśniewski, chcąc się przekonać o wyglądzie napastników wyszedł mimo wszystko ze swym synem na podwórze. Jeden ze sprawców uderzył syna Kwaśniewskiego pałką w głowę, poczem wszyscy napastnicy ulotnili się. Kwaśniewski jednak dzięki przytomności umysłu poznał napastników, któremi są: Andrzej Kuśnierz, Ignacy Furmaga i Józef Puchala wszyscy ze wsi Huta. Rabunku napastnicy nie dokonali.

Sprawę napadu i napastników skierowano do władz śledczych.

Schwytanie sprawcy kilku kradzieży.

Dnia 22 u. m. posterunek w Zakrzewie zatrzymał znanego złodzieja Bronisława Kucharskiego z Lublina, przy którym znaleziono sanie pochodzące z kradzieży na szkodę jednego z żydów w Zakrzewie. W czasie dochodzeń Kucharski przyznał się do kilku innych kradzieży, jak zboża, worków i t. p. co do których prowadzi się dochodzenie celem ujawnienia poszkodowanych, którzy o fakcie kradzieży nie donosili.

Pożar przez nieostrożność.

Dnia 23/I b. r. we wsi Stężyca gm. Łopiennik w zabudowaniach Wacława Stadnickiego wybuchł pożar, który zniszczył dach domu oraz przybudówkę. Straty wynoszą 150.000 marek. Pożar wybuchł z powodu wadliwej budowy komina. X.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Ostatnie tygodnie zaciążyły na polityce europejskiej niepokojącem przesileniem. Na ostatniej konferencji w Cannes, gdzie zdawało sie, że p. Loyd George doprowadzi do końca swoją polityką wciągnięcie Niemiec i Rosji bolszewickiej do „współpracy" nad pokojem świata, zaszła nieoczekiwana przeszkoda w postaci upadku gabinetu francuskiego p. Brianda i powołania do steru rządu p. Poincare'go przedstawiciela polityki w stosunku do Niemiec stojącej ściśle na podstawie wykonania przez Niemcy zobowiązań traktatu Wersalskiego. Upadek gabinetu Brianda został wywołany jego zbytnią ustępliwością wobec Loyd George'a właśnie w stosunku do wykonania tegoż traktatu, którego postanowienia Loyd George nie uważał za niewzruszone. Entente cordiale, mająca być utrwalona paktem anglo-francuskiem, została zamącona zmianą premjera Rządu francuskiego z powodu, iż pakt ten zawierał dla Francji warunki nie do przyjęcia.

Jednem z warunków tego paktu było zobowiązanie wzajemne państw do pomocy militarnej w razie zaatakowania przez Niemcy. Zobowiązanie powyższe obejmowało także i Belgję. Francja wysunęła warunek, iż zaatakowanie jej sojuszniczki Polski musiałoby skutkować również interwencję zbrojną Państw sprzymierzonych. Na warunek ten Anglja zgodzić się nie chciała. Czy p. Poincaremu uda się ten warunek w umowie przeforsować niewiadomo, gdyby stało się inaczej byłaby to dla sprawy naszej rzecz ogromnie niepokojąca.

Nieporozumienie w Cannes zamąciło również różowe przewidywania co do przyszłej konferencji w Genui, na którą zaproszenie otrzymali Niemcy i Bolszewja. Ameryką, według ostatnich wiadomości zaproszenia na konferencję prawdopodobnie nie przyjmie. Decyzja ta zaskoczyła Anglję, zaś sama konferencja bez udziału Ameryki ogromnie straciłaby na znaczeniu.

Ratujcie!

Nowe widmo stanęło przed oczyma od strony wschodniej...

Wielkie rzesze rodaków naszych, pędzone męczarniami bez końca, ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy Sowieckich do Polski...

Na starych szlakach męczeństwa polskiego rosną ze złowieszczym pośpiechem mogiły!

Ratujmy tych powracających! Nie dajmy, by, wyrwawszy się ze szponów bolszewickich, ginęli na na ziemi ojczystej! Czyńmy wszystko, by straszliwa niemoc nie uczyniła z nich mimowolnego narzędzia zarazy!

Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie i Polski Czerwony Krzyż, stając do wspólnej walki z grożącem Polsce nowem nieszczęściem, **wzywają Was, Rodacy, pomóżcie w tej ciężkiej pracy!**

Zbiorową ofiarnością stwórzcie nowy cud!...

Podczas zbiórki, urządzanej na ziemiach Rzeczypospolitej całej od dnia 29-go stycznia do 5-go lutego 1922 r. włącznie, składajcie ofiary pieniężne, produkty żywnościowe, odzież, bieliznę w najbliższych na ten cel sformowanych komitetach miejscowych, lub też wysyłajcie pieniądze do Warszawy, do Pocztowej Kasy Oszczędności, na rachunek bieżący Marszałka Sejmu, W. Trąmpczyńskiego, № 3360, a produkty, odzież i bieliznę do składnicy Komitetu Pomocy Jeńcom — Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 60.

Prezes Komitetu Pomocy Jeńcom
Marszałek Sejmu: (—) *Trąmpczyński*
Wice Prezes: (—) *W. Janasz*
Członkowie Prezydjum:
(—) *B. Barylski* (—) *J. Sieciński*
Prezes Komitetu Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża
(—) *Józef Haller*
Prezes Zarządu Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża:
(—) *Z. Zaborowski*
Wice Prezes (—) *H. Potocki*
Sekretarz (—) *A. Paszkowska*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

WYKAZ TERMINÓW

obowiązujących w sprawie nadzwyczajnej daniny państwowej.

Nazwa księgi bierczej	Rodzaj daniny	Dla gminy (miasta)	Dzień wyłożenia księgi bierczej	Termin do wnoszenia odwołań do Izby Skarbowej przez Urząd Skarbowy	Termin do wnoszenia próśb o ulgi do Komisji Obywatelskiej	Termin płatności I. raty	Termin płatności II. raty	Uwaga:
I. c.	od nieruchomości miejskich	m. Krasnystaw	11/I. 1922	8/II. 1922	6/II. 1922	16/II. 1922	30/III. 1922	
I. a.	od gruntów dworskich i samodzielnych kolonji	w całym powiecie	17/I. 1922	13/II. 1922	do Rad gminnych przed 6/II.1922	20/II. 1922	1/IV. 1922	1. właścic. gruntów mogą wnosić prośby o rozdział daniny na dzierżawców do 28 stycznia, 2. właściciele gruntów otrzymanych z parcelacji mogą wnosić prośby do Kom.Obyw. do 6.II 922
I. d.	od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych	gm. Krasnystaw	17/I. 1922	13/II. 1922	6/II. 1922	20/II. 1922	I/IV. 1922	
I. d.	od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych	m. Krasnystaw	20/I. 1922	16/II. 1922	6/II. 1922	24/II. 1922	7/IV. 1922	
I. d.	od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych	we wszystkich innych gminach w powiecie	23/I. 1922	19/II. 1922	6/II. 1922	27/II. 1922	10/IV. 1922	
I. b.	od budynków w osadach	osady: Kraśniczyn, Gorzków, Wysokie	26/I. 1922	22/II. 1922	6/II. 1922	3/III. 1922	14/IV. 1922	
I. a.	od gruntów włościańskich i łącznych kolonji	w całym powiecie	6/II. 1922	14/II. 1922	do Rad gminnych przed 6/II.1922	13/III. 1922	24/IV. 1922	
III.	od dzierżawców i użytkowników gruntów państwowych i komunalnych, popopowskich	w całym powiecie	17/I. 1922	w 8 dni po sprostowaniu obliczenia przez Urząd Skarbowy	6/II. 1922	20/II. 1922	1/IV. 1922	Dzierżawcy i użytkownicy gruntów państwowych i komunalnych obowiązani są sami obliczyć daninę do dnia 2 lutego i obliczenie podać do wiadomości Urzędu Skarbowego.
V.	od samodzielnych zawodów: lekarze, adwokaci, obrońcy, felczerzy, dentyści, inżynierowie, notarjusze, etc.	w całym powiecie	7 I. 1922	(as above)	6/II. 1922	4/III. 1922	15/IV. 1922	Obliczenie daniny dokonać mają sami podatnicy do dnia 6 lutego 1922 r. i obliczenie to podać do wiadomości Urzędu Skarbowego.
VI.	od właścicieli samochodów i ekwipaży	w całym powiecie	7 I. 1922	(as above)	6/II. 1922	4/III. 1922	15/IV. 1922	(as above)
I. b.	od budynków w osadach	osady: Żółkiewka, Izbica, Turobin			6/II. 1922			Daty pominięte podane będą w następnym numerze
IV.	od lokatorów				6/II. 1922			(as above)

Krasnystaw, dnia 27 stycznia 1922.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: *Świtalski*

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarb. w Krrasnymstawie d. 28/I 1921 r. L. 672/22.

KOMUNIKAT

Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Krasnymstawie w sprawie daniny od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Niektóre dzienniki podały w ostatnich dniach do wiadomości jakoby pewna delegacja kupców i przemysłowców otrzymała w Ministerstwie Skarbu wyjaśnienie, że w art. 33 część IV rozp. Min. Skarbu z 31 grudnia 1921 r. zaszła pomyłka i że danina od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych będzie pobraną wyłącznie według stawek 1920 roku.

Doniesienie to jako sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, wprowadza w błąd interesowacych i dlatego Urząd skarbowy opierając się na postanowieniach art. 4 i 5 ustawy z dnia 16 grudnia 1921 r. tudzież § 1. Część 2 oraz § 19 i 33 część VI. wreszcie cókólnik M. S. Nr. 4 z 18 stycznia 1922 r. DP. 90/II. wyjaśnia co następuje:

1) Daninę od handlu i przemysłu opłacają podatnicy, którzy *na rok 1921* wykupili, względnie obowiązani byli wykupić świadectwa przemysłowe, a więc również ci którzy świadectw nie wykupili ale zostali lub zostaną wezwani o wykupno i to według całorocznych stawek podstawowych *1921 rok.*

2) Płatnicy którzy posiadali w roku 1920 świadectwa wyższej kategorji, a w roku 1921 przeniesieni zostali do kategorji niższej, oraz płatnicy, którzy w r. 1920 posiadali świadectwa niższej kategorji a w roku 1921 przy sposobności rewizji lub z powodu znamion przedsiębiorstwa przeniesieni zostali do kategorji wyższej—opłacają daninę według świadectw *wykupionych na rok 1921.*

3) Inni podatnicy — z wyjątkiem tych — którzy na rok 1921 z powodu nieprowadzenia przedsiębiorstwa świadectw nie wykupili—opłacają daninę według świadectw wykupionych *za rok 1920.*

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
(-) Świtalski.

List Okólny Wydziału Powiatowego № 1 L. 84/1 z dnia 16 stycznia 1922 r. Przedmiot: opłaty sądowe.

Do Urzędów gminnych i Magistratu m. Krasnegostawu.

Rozporządzeniem swem z dnia 25/X 1921 r. Dz. Ust. Nr. 90 poz. 669, zarządził Pan Minister Sprawiedliwości iż Magistratom i Urzędom gminnym przysługuje zrawo pobierania za doręczenie przez swych funkcjonarjuszów wezwań i zawiadomień w sprawach sądowych cywilnych bez względu na to czy zawiadomienie lub wezwanie pochodzi od Sądu Okręgowego czy też Sądu Pokoju po 5 mk. od wezwania, czy zawiadomienia. Wynagrodzenie to płacone będzie przez odnośne Sądy ze złożonych opłat przez interesowane strony. Wynagrodzenie powyższe należy wypłacić bądź to stróżom gminnym o ile ci doręczają wezwanie bądź też sołtysom.

Przewodniczący Wydziału *Dr. Wielanowski.*

List okólny № 2. Wydziału Powiatowego z d. 19/1 1922 r. L. 63 w przedmiocie jednorazowej skladka na budowę drogi Krasnystaw—Żółkiewka.

Do Urzędów gminnych i Magistratu w powiecie.

Na mocy uchwały Sejmiku Powiatowego z d. 17 września r. u. № 198 zatwierdzonej reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 21 grudnia r. z. № S. Z. 2947 polecam ściągnąć z właścicieli gruntów składkę od morga w wysokości 10 mk.

Celem ułatwienia ściągania powyższej składki winna ona być ściągnięta łącznie ze składką gruntową gminną na rok 1922.

Wskutek powyższego termin wpłacenia składki do kasy Sejmiku zostanie oznaczony później już po zatwierdzeniu budżetów gminnych na r. 1922.

Przewodniczący wydziału *Dr. Wielanowski*

List do Redakcji.

W sprawie czytelni.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na łamach „Głosu Lubelskiego" z dnia 6 stycznia r. b. została umieszczona korespondencja z Krasnegostawu, podpisana przez zastępcę przewodniczącego Polskiej Macierzy Szkolnej p. T. Perczyńskiego, oświetlająca cokolwiek niedokładnie sprawę zajęcia przez Magistrat m. Krasnegostawu lokalu czytelni Macierzy Szkolnej. Pragnąc ze swojej strony rzucić światło na daną sprawę, proszę o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie niniejszego sprostowania:

Czytelnia Macierzy Szkolnej mieściła się przez długie lata w domu p. W. Hendigerego w jednym pokoju, wystarczającym w zupełności na pomieszczenie tej instytucji. Obok zaś tego pokoju była kuchenka zajmowana przez inną lokatorkę. W lipcu 1920 r. kiedy w spalonem i zburzonem wskutek działań wojennych mieście, dawał się odczuwać w silnym stopniu głód mieszkaniowy — przybyły lekarz powiatowy zwrócił się do Magistratu z prośbą o przydzielenie mu mieszkanie, choćby jednego pokoju byle z kuchnią, która to była mu niezbędnie potrzebną, gdyż będąc chorym zmuszonym był stołować się u siebie. Lokali z kuchnią był—jak i obecnie—kompletny brak. Poradziłem więc p. lekarzowi, aby się zwrócił do ówczesnego prezesa Macierzy Szkolnej ks. St. Szepietowskiego, z propozycją zamiany swego dwupokojowego biura na lokal czytelni, mając na uwadze przyległą kuchenkę. Propozycja została przyjęta i czytelnia M. Sz. otrzymała wygodny lokal naprzeciwko gimnazjum państwowego.

Na długo przedtem, bo jeszcze zimą, Magistrat czynił poszukiwania w dzielnicy przedmieścia Góry, odpowiedniego lokalu w celu rozszerzania rozwojowej 7-mio klasowej szkoły powszechnej, mieszczącej się zaledwie w 2 pokojach. Z powodu że dzielnica ta jest pozbawiona większych domów, o lokal odpowiedni na szkołę jest tam bardzo trudno. Wprawdzie znaleziono jedno znośne pomieszczenie, którego lokator p. Krasuski wyjawił zgodę na ustąpienie, ale pod warunkiem, że otrzyma takiż lokal w innym miejscu. Sprawę tę jednak jako nieaktualną, gdyż wówczas mieszkań niezajętych zupełnie nie było, odłożono na bok. Gdy więc nadciągająca burza wojenna ze wschodu wypłoszyła pewną rodzinę z miasta i jeden lokal został zupełnie opróżniony, Magistrat był w możności zadość uczynić żądaniu Dozoru szkolnego co do szkoły—przydzielił więc mieszkanie panu Krasuskiemu w d. p. Korczakówny, a lokal po p. Krasuskim oddano Dozorowi szkolnemu. (Gdy przystąpiono do remontu, przy dokładniejszem zbadaniu sytuacji rozkładu izb w tym domu—kierownik szkoły p. Krynicki wystąpił z wnioskiem zamienienia się z gospodarzem na frontowe pokoje, na co uzyskał moją aprobatę.) Woźny posłany z orzeczeniem M-tu do p. Korczakówny, zastał tylko służącą, która mu oznajmiła, że panienki niema, gdyż wyjechała do Lublina na dłuższy czas i że o decyzji M-tu zawiadomi ją listownie. W ciągu paru tygodni nie mogłem się doczekać ani powrotu właścicielki domu, ani też żadnej wiadomości od niej, a służąca kluczy od mieszkania pustego oddać nie chciała. Czekałem cierpliwie, gdyż termin rozpoczęcia nauki w szkołach, z powodu wojny z bolszewikami, był daleki. Ufałem też, że po wydaniu przez Ministra Zdrowia Publicz-

nego ustawy zabraniającej odnajmowania i podnajmowania mieszkań w Krasnymstawie bez zgody Magistratu, nikt mi tego lokalu nie zajmie. W międzyczasie wypadł mi wyjazd do Lublina. Po paru dniach gdy wróciłem meldują mi, że lokal przeznaczony dla p. Krasuskiego zajęty został przez Zarząd Macierzy Szkolnej na czytelnię. Spadło to na mnie zupełnie nieoczekiwanie, gdyż nic absolutnie nie wiedziałem o zamiarach Zarządu M. Sz. co do zmiany dotychczasowego, bardzo dla czytelni dogodnego lokalu. Nie mogłem się z tem zgodzić, gdyż to niweczyło mój plan co do szkoły. Po zasięgnięciu rady osoby miarodajnej postanowiłem wezwać Zarząd Macierzy do opuszczenia zajętego nieprawnie mieszkania. Zarząd zasłaniał się pozwoleniem wydanem przez dowódcę miejscowego garnizonu na zajęcie tego mieszkania. Pozwolenia tego uznać za prawne nie mogłem, gdyż władzę przydziału mieszkań posiada tylko Magistrat. Dałem termin i gdy po terminie czytelni nie usunięto poleciłem lokal zająć, książki i sprzęty złożyć w jednym pokoju, a pokój zamknąć i opieczętować.

Mając jednak na uwadze, że działalność czytelni została zatrzymaną, dwukrotnie zawiadomiałem Zarząd Cz. o przydzieleniu dla niej pomieszczeń, coraz to w innym miejscu, gdyż sądziłem, że może przydzielane pokoje są nieodpowiednie i dlatego Zarząd milcząco odmawiał przeniesienia książek, a na moje orzeczenie wniósł rekurs. Po roku otrzymałem odpowiedź kasującą moją decyzję, gdyż w akcji mojej były pewne nieformalności proceduralne czemu się nie można dziwić, gdyż w chaosie czasów ówczesnych, podczas ciągłych przemarszów wojsk i przy nawale pracy, trudno było zastanawiać się nad stroną formalną. Zarzucono mi jeszcze, że pozwolenie na zajęcie mieszkania, wydane przez dowództwo garnizonu było prawne, gdyż władze wojskowe zastępowały nieobecny Magistrat. Kłamstwem więc o nieobecności Magistratu zdobył p. Perczyński przychylną dla siebie decyzję władzy zwierzchniej. Kłamstwem, gdyż Magistrat ani na jeden dzień w pamiętne dni najścia bolszewików nie przestawał urzędować. Mimo to lojalnie przyjąłem decyzję władzy zwierzchnej i lojalnie ją wykonam, oddając sporny lokal czytelni, i jeżeli to się dotychczas nie stało, to jedynie z braku mieszkania do którego mógłbym przenieść p. Krasuskiego. Zamykać szkoły, aby przenieść na dawne miejsce p. Kr. nie mogę, gdyż jakkolwiek uznaję potrzebę takiej instytucji jak czytelnia, której jestem jednym z członków założycieli i ofiarodawcą kilkudziesięciu tomów, to jednak uważam, że szkoła jest potrzebniejszą. Na ulicę zaś nie mam prawa wyrzucić nikogo. Gdyby istotnie p. Percz. chodziło o dobro bronionej przez siebie instytucji, to powinien był nie ruszać jej z wygodnego miejsca w którem się znajdowała a ruszywszy lekkomyślnie, po wezwaniu M-tu do opróżnienia nieprawnie zajętego lokalu poddać się—a swoją drogą wnieść rekurs na decyzję Magistratu do wyższej instancji. Ale tu nie chodziło o czytelnię, a tylko czytelnią zasłoniono się jak parawanem, bo gdyby rzeczywiście p. Percz. miał tylko dobro czytelni na uwadze, to dlaczego nie przyjął proponowanych mu dwukrotnie innych lokali nie mniej na czytelnię odpowiednich?

Nie Magistrat więc jest tu winien za przeszło roczną bezczynność czytelni i zdaje mi się, że gdyby na miejscu p. Krasuskiego była jaka inna osoba to p. Percz. nie interesował by się tak mocno tą sprawą.

Żaden z właścicieli domu nie poddaje się ochotnie rozporządzeniom Magistratu, narzucającym przymusowo niemiłych może lokatorów. I w tym wypadku p. Korczakówna nie zadowolona z orzeczenia Magistratu, dającego jej niepożądanego lokatora, znalazła w obrońcy prywatnym p. T. Perczyńskim gorliwego opiekuna, pouczającego jak obejść ustawę. Za czasów niewoli rosyjskiej, gdy mieliśmy obcy rząd i obce władze, obejście prawa poczytywanem była za patryotyczny krok. Dziś zaś takie postępki powinny być piętnowane jako utrudniające działalność w młodem państwie władz i zwiększających chaos kształtujących się stosunków. Tyle co do samej sprawy zajęcia lokalu Macierzy Szkolnej.

Co się zaś tyczy wycieczki osobistej we wspomnianej korespondencji, skierowanej pod moim adresem jakobym stronnie załatwiał sprawy urzędowe i faworyzował jednych ze szkodą drugich, to oświadczam kategorycznie, że ani względy przyjaźni, ani nienawiści nie miały i nie mają wpływu na moje postępowanie urzędowe, w którem traktuje sprawy, a nie ludzi i nikt mi tego narzucić nie może z wyjątkiem, obrońcy prywatnego, p. Perczyńskiego który może, mając jakie osobiste porachunki z p. Krasuskim, urabia opinję publiczną ze szkodą mego dobrego imienia aby mię tym sposobem sprowokować do działania stronnego.

Burmistrz m. Krasnegostawu *Z. Migurski*

Ofiary.

Na rzecz powracających z Rosji.

Do dyspozycji miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża złożono w biurze Redakcji kwotę mk. 7.200 zebraną od pracowników tutejszego Syndykatu Rolniczego.

Na rzecz Turobińskiej Straży Ogniowej Ochotniczej p. T. Starnawski dzierż. maj. Guzówka przekazał należną mu z tytułu wykonawczego Sądu Pokoju w Wysokiem kwotę 850 marek.

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Krasnymstawie.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że będą się odbywały lotne kursy Rolniczo-Ogrodniczo-Pszczelarskie po Okręgu w następujących terminach i miejscowościach:

Luty 6	Krak. Przedmieście	Luty 18	Fajsławice
„ 8	Tarnogóra	„ 22	Wielkopole
„ 9	Orłów Murowany	„ 23	Gorzków
„ 10	Surhów	„ 24	Żółkiewka
„ 11	Małochwiej	„ 25	Turobin
„ 13	Siennica Różana	„ 26	Wysokie
„ 14	Krupe	„ 27	Zakrzew
„ 15	Krynica	„ 28	Maciejów
„ 16	Bzite	Marca 3	Płonka
„ 17	Łopiennik-Dolny		

Na program kursów złożą się następujące przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, warzywnictwo i kooperatywy.

Uprasza się by zawczasu w wymienionych miejscowościach p. prezesi Kółek Rolniczych, a tam gdzie niema Kółek Rolniczych wójci i sołtysi przygotowali odpowiednie mieszkania na wykłady i powiadomili wszystkich mieszkańców.

Wstęp na kursy bezpłatny.

Wykłady zaczynać się będą od godz. 1 do 7 po p.

O wszelkie informacje należy zgłaszać się do biura Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Krasnymstawie.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbędzie się dn. 11 i 12 lutego br. w biurze Wydz. Powiatowego.

Porządek obrad następujący:

Dn. 11 bm. (sobota)

1. *Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia.*
2. *Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.*
3. *Sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1921.*
4. *Sprawozdanie z przedsiębiorstw komunalnych.*
5. *Uchwalenie statutu biura handlowo-przemysłowego.*
6. *Upoważnienie Wydz. do wydzierżawienia cegielni w Izbicy.*
7. *Upoważnienie Wydziału Powiatowego do zaciągnięcia pożyczki na fundusz obrotowy biura handlowo-przemysłowego.*
8. *Budżet na rok 1922 (Wydatki zwyczajne).*
9. *Wydatki nadzwyczajne.*
10. *Uchwalenie regulaminu Wyborczego dla Wydz. Pow.*
11. *Wybory członka Sejmiku na miejsce ustępując. p. F. Smyka.*

Dn. 12 bm. (niedziela)

1. *Dochody zwyczajne.*
2. *„ nadzwyczajne.*
3. *Statuty podatkowe.*
4. *Roztrzygnięcie ostateczne w sprawie wydzierzawienia ziemi za Wieprzem.*
5. *Wybór do Konisji dla pod. osobisto-dochodowego.*
6. *„ do Komisji obywatelskiej dla daniny państwowej.*
7. *Wybór do Rady Ubezpieczeniowej P. D. U. W.*
8. *Wybory kandydata i zastępcy do Państw. Rady Kolejowej.*
9. *Wolne wnioski.*

DROBNE OGŁOSZENIA:

Walenty Tomczak r. 1895 z Suchodół gm. Fajsławice, zgubił kartę powołania L: 543 z dn. 15 VII 1921 r. wydaną przez P. K. U. Chełm.

Hejnoch Tau r. 1900 z Łopiennika, zgubił kartę powołania L: 1333 wydaną przez P, K. U. Chełm.

Hersz Hejnoch Fiszelson r. 1896 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Abram Eńki r. 1902 z Izbicy zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Berek Szarf r. 1901 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania L. 252 wydaną przez P. K. U. Chełm.

Jaskot Szymon r. 1897 z gm. Czajki zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez I. p, p. Leg.

Kazimierz Oszust r. 1885 z Potaszni gm. Rudnik, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Jan Korgut s. Wincentego r. 1901 ze wsi Maciejów, gm. Rudka zgubił tymcz. zaśw. demobil. wydane przez oficera ewid. w Krasnymstawie.

Piotr Janicki z Łopiennika zgubił legitymację wyd. przez Urz. gm. Łopiennik.

Karauda Paweł r. 1902 z Małochwieja gm. Krasnystaw zgubił tym. zaświad. demobiliz. wydaną przez P. K. U. Chełm.

Rybak Ignacy r. 1901 z Surhowa gm. Czajki zgubił dokument demob. wydany przez Oficera ewid. w Krasnymstawie.

Buczak Jan r. 1892 ze wsi Drewnik gm. Czajki, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U Chełm.

Antoni Pszczołkowski r. 1893 z Bończy gm. Czajki zgubił kartę powołaniawydaną przez P. K. U. Chełm

Szałek Bronisław r. 1899 z Woli Gardzienickiej gm. Rybczewice zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Zaginęła książeczka lokacyjna wydana przez Krasnostawskie Tow. wzaj. Kredytu z dn. 30/VII 1914 r. Nr. 380 na imię Franciszki, córki Marcina Kulibab z Majdanu Krzywskiego gm. Łopiennik na 222 rb. 47 kop. Unieważnia się.

Sprzedam dom nowy drewniany, szalowany pod gątem, trzy pokoje i kuchnia, piwnica, z placem oraz ze stodołą, obok stacji. Dowiedzieć się u Franciszka Raczkowskiego na Zastawiu.

Redaktor: Jan Olesiuk

Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 1 lutego 1922 r.

Do N-ru 3-go (21) Ziemi Krasnostawskiej:

DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

Nauczycielstwo a zabytki przeszłości.

Przeszłość nie wraca — jednak nie umiera!

Słowa te wypowiedział w jednym z przepięknych swych sonetów z cyklu „Nad głębiami" znakomity pogrobowiec romantyzmu polskiego, Adam Asnyk, ten sam, który gdzieindziej każe nam „z żywymi naprzód iść i życie stwarzać nowe."

Pomny tych wskazań poety, będącego równocześnie wielce zasłużonym pracownikiem na zawsze żądnej nowych rąk niwie oświaty narodowej (był bowiem inicjatorem i długoletnim kierownikiem pięknie zapisanego na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej), niejednokrotnie już na łamach niniejszego czasopisma zwracałem mimochodem uwagę na olbrzymią rolę wychowawczą naszej przeszłości dziejowej dla dzisiejszego i wogóle każdego pokolenia odrodzonej Polski. Tym razem pragnę się temu zagadnieniu przypatrzyć specjalnie oraz zastanowić się, jakie stąd wnioski winien dla siebie wysnuć nauczyciel.

Samo zagadnienie potrzeby jak najszerszego zaznajamiania wychowanków z naszą przeszłością w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu i — co więcej — rozbudzania dla niej czci i miłości, czyli, jak to się mówi pospolicie, kultu (oczywiście dla tego, co na kult zasługuje) nie wymaga bynajmniej długich wywodów, ni szerokiego uzasadniania, gdyż jest ono dla wszystkich jasne i zrozumiałe. Powiem więc tylko, że o ile chcemy, by wychowywani przez nas przyszli obywatele Polski byli naprawdę obywatelami, obywatelami z ducha, a nie z imienia tylko, to winniśmy i musimy historję naszego narodu i—więcej—całą naszą przeszłość narodową, jakimkolwiekby ona mówiła do nas, potomnych, językiem, uczynić kośćcem a osią szkoły polskiej wogóle, powszechnej zaś specjalnie, Nie kto inny bowiem, tylko ona zdolna nam powiedzieć, co w nas dobre, a co złe, co trzeba nam w sobie pielęgnować jak najstaranniej, a co tępić i czego się, jak złego ducha, odżegnywać. Ona tylko zdolna do nas przemówić wzniosłemi przykładami bohaterstwa za kraj rodzinny i pociągnąć za niemi,—i przeciwnie w niej tylko znajdziemy poczwary przewrotności i wad wszelakich, poczwary rzeczywiste, a nie zmyślone, które swym wyglądem mogą nas raz na zawsze odstraszyć od manowców, któremi chadzały, zanim spoczęły w grobie hańby, ona wskaże ścieżki, wiodące na szczyty zasługi obywatelskiej i sławy, spełniając zadanie drogowskazu, i ona, a nie kto inny, spełni rolę ostrzegawczego przed przepaścią napisu i poręczy ochronnej.

Słowem, gdy chodzi o wychowawczą stronę nauki szkolnej, trzeba przyznać, że aczkolwiek niema w szkole przedmiotu pod tym względem obojętnego, to przecież żaden z nich, z wyjątkiem języka i literatury ojczystej, nie może z nią rywalizować. Trzeba tylko umieć zrozumieć jej mowę i drugim ją zrozumiałą uczynić. By to osiągnąć, należy przedewszystkiem nauczyć dziecko *patrzeć wokoło siebie i widzieć te rozliczne zabytki*, które mimo burz czasu zachowały się do chwili obecnej jako *świadki zamierzchłych dawno dni*, a przez to obudzić w duszy dziecka *zainteresowanie dla nich i dla przeszłości*, która je na świat wydała, wogóle. Stąd już do wspomnianego wyżej *kultu przeszłości* wcale niedaleko; najczęściej zrodzi się on sam, jako naturalny wykwit zainteresowania się nią i poznania. Skoro zaś ten raz zagnieździ się w duszy, wówczas z pewnością nie będzie ani jednego ważniejszego zdarzenia, w któremby żywiący go w swej duszy od dziecka obywatel, nie zasięgnął rady u owej *magistrae vitae*, historji.

Wytknięta wyżej droga tem łatwiejsza jest do odbycia, że samo przyrodzenie skierowuje na nią każde normalnie rozwinięte dziecko. Mam tu na myśli znaną pospolicie *ciekawość* dziecka, które w pewnym momencie jego życia przybiera charakter—żeby tak rzec—jakby jakiegoś zmysłu historycznego, polegającego na tem, że dziecko wypytuje nieznuzenie całemi godzinami i to przez dłuższy przeciąg czasu o najdrobniejsze szczegóły dotyczące jego rodziców, dziadków, starszego rodzeństwa etc i daje temu tematowi spokój dopiero wówczas, kiedy się w jego umyśle jasno ukształtuje pogląd na jego pochodzenie. Ten moment możnaby nazwać obudzeniem się świadomości rodzinnej i rodowej dziecka.

Z czasem rozszerza się ta ciekawość samorzutnie na przeszłość narodową; zwykle rodzi się ona jako analogon wyżej wspomnianej ciekawości dopiero w okresie początkowej nauki szkolnej, choć u dzieci rodziców inteligentnych może się obudzić w okresie przedszkolnym. W każdym jednak wypadku jest rzeczą bardzo ważną, by wyzyskać ten naturalny popęd należycie, by nie zbywać go czemkolwiek lub—broń Boże—dla jakichkolwiek względów przytłumiać i zabijać, ale owszem podtrzymywać, rozkrzewiać i przez dawanie jej coraz nowej karmi spostrzeżeń i rozważań coraz bardziej podsycać.

Cóż zaś może stanowić lepszą karm, jak zwracanie uwagi na te rozsiane po naszej ziemi zabytki historyczne, czasem zachowane w nienaruszonej przez ząb czasu postaci, najczęściej jednak jako mniej lub więcej okazałe szczątki dawnego blasku i chwały. Różne są miana tych zabytków, gdyż różnorodne mogą być niemi rzeczy. A więc należeć tu będzie i stary zamek, wgl. dumne jego zwaliska i pałac zczerniały od starości, kościół i chylący się do upadku domek, dawny mur obronny i fosa, odwieczne drzewo i kamień, samotna mogiła i pomnik, starodawna kapliczka i krzyż pamiątkowy, okryta pyłem wieków książka i zblakły portret,—słowem wszystko, co nosi na sobie szanowną patynę wieków, nie wyłączając nawet tułających się wśród ludu baśni historychnych, gadek i pieśni. Obfituje w nie każda niemal wieś i każde miasto, nie brak ich nawet w najbardziej zapadłych zakątkach naszego kraju, mimo że tępił je skrzętnie i wytrwale i czas—niszczyciel i wróg—zaborca i gorsza czasem od nich ślepota i głupota jednostek, czy nawet ich zbiorowisk, należących niestety do naszego narodu.

Ma je też i nasza ziemia w ściślejszem słowa znaczeniu, t. j ziemia krasnostawska, związana ze sławnemi i zasłużonemi imionami Zółkiewskich i Sobieskich, o czem mówią już same nazwy miejscowości: Zółkiew, Zółkiewka, Zażółkiew, Wola Sobieska, a dalej z imieniem praojca naszej literatury narodowej, władającego kiedyś na darowanych mu przez Zygmunta Augusta za zasługi na tem polu obszarach Siennicy i pobliskiego, przez niego założonego i nazwanego Rejowca. Z naszym też powiatem związał los znakomitego poetę Szymona Szymonowicza, który ostatki swego żywota spędził w wypuszczonym mu w dożywocie Czernięcinie. Jest to tylko drobny okruch tego, przytoczony na przykład; w istocie bowiem znajdzie się o wiele więcej znakomitości, skojarzonych raz na zawsze z naszym powiatem i — co za tem idzie — cały szereg zabytków, świadczących o ich życiu i czynach, które w wielu wypadkach mogą być przepięknym nieraz wzorem do naśladowania dla nas, ich następców i ściślejszych współrodaków.

Trzeba się tyko bujną, a niepowrotną przeszłością tej ziemi zainteresować, trzeba się zaciekawić, co znaczy nazwa danej miejscowości i skąd pochodzi, kto tę miejscowość założył i kiedy, jakie zostawił po sobie dzieła i co się z niemi dziś dzieje, jaka była jego rola we wsi, czy w mieście, w województwie i w kraju. Tak wychodząc od rzeczy najbliższych, od nazwy i od zachowanego w danej miejscowości zabytku bez względu na to, czy będzie nim ocieniony wiekowemi lipami kościółek z zapylonym portretem, czy portretami fundatorów, czy też zwalisko zamku, czy dom w stylu dzisiaj nieznanym, i przechodząc naprzód do najbliższej okolicy, potem do coraz to dalszych stron znajdziemy się nieraz bardzo daleko od punktu wyjścia, gdzieś w głębi lub na krańcach kraju; od skromnego zacisza domowego zawędrujemy niespostrzeżenie na rojną i bujną arenę życia ognlnokrajowego i ogolnopaństwowego. To znaczy poznawać historję ojczystą genetycznie i koncentrycznie.

Jeśli jednak dla człowieka dorosłego taka metoda ma znaczenie ze względu na gruntowne obeznanie się ze środowiskiem, w którem mu żyć i działać wypada, to dla dziecka jest ona jedyną racjonalną drogą, wiodącą do świątyni samowiedzy historycznej i narodowej, a zarazem fundamentem, bez którego w powietrzu zawiśnie choćby jak cudny gmach wiadomości z dziejów narodu i prędzej czy później rozsypnie się w miałki gruz.

Zatem każdy nauczyciel winien pod grozą pójścia na marne całego jego wysiłku zaczynać naukę historji od krajoznawstwa w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc nie wykluczając nawet opowiadanych wśród ludu o danej miejscowości gędźb, baśni, legend. Tego wymaga logika nauczania i najbliższy cel jego: uświadomienie sobie jak najwszechstronniejsze środowiska, wśród którego żyjemy, i umiłowanie go.

Ale jest jeszcze inny powód, który winien skłonić nauczycielstwo szkół powszechnych do pilnego zwrócenia uwagi na zabytki minionych dni. Oto, jak już wspomniano, prawie nikt się o nie dotąd nie troszczył, a wszystko i wszyscy pracowali nieraz w tym kierunku, by zatrzeć wszelki ślad po przeszłości. Skutek tego jest taki, iż dziś niejednokrotnie musimy powtórzyć z żalem „*nec locus, ubi Troia*,“ czyli że nic a nic nie mówi o dawnych dniach chwały, o której wiemy skądinąd, że była. Skoro tak, a tak jest niestety bardzo często choćby z zabytkami naszego powiatowego miasta, to trzeba się bez namysłu i zwłoki zabrać do konserwowania tego, co ocalało jeszcze z tych burz dziejowych.

Jeśli bowiem tego nie uczynimy, dopóki jeszcze czas, to rychło możemy się doczekać chwili, w której nie pozostanie nam nic innego, jak biadać, żeśmy byli niedbali i wstydzić się swej niewdzięczności względem naszych przodków.

Któż jednak znowu jest do tego bardziej powołany, jak nie nauczyciel i komu to zrobić łatwiej niż jemu? Inteligencja i należyta ocena zabytków dla poznania przeszłości powołuje go ku temu, a omówiona wyżej metoda rozpoczynania nauki historji ojczystej zmusza go do wszechstronnego zaznajomienia się z miejscem swego pobytu. Materjału podaniowego miejsowości dostarczą mu dzieci. Trzeba więc tylko zebrać to, co daje bezpośrednie spostrzeżenie i opowieść, a całość historyczna nasunie się sama przez się. Czasem przyjdzie jeszcze z pomocą aparat, a wonczas już znajdzie się wszystko, co pozwoli raz na zawsze utrwalić w pamięci potomnych dzieje danej miejscowości.

Więc aczkolwiek jesteście, Koledzy, przeciążeni pracą, nie chciejcie puszczać tego wezwania mimo uszu, ale zabierzcie się co rychlej do jak najstaranniejszego zinwentaryzowania zabytków przeszłości w powiecie, uczyńcie je alfą i omegą nauki historji, uświadomcie młodzieży wartość ich dla historji, nauczcie tę młodzież chronić je od zagłady, czcić i miłować, a oddacie przez to niecenione usługi Krajowi. [1])

M—w.

Budżet Rady Szkolnej Powiatowej.

Do najważniejszych zdobyczy na polu demokratycznych urządzeń należy samorząd szkolny. Opiera się on na udziale w polityce i administracji szkolnej czynników obywatelskich, które w ciałach samorządowych mają możność wpływania na kierunek wychowawczy szkoły i na rozwój szkolnictwa. Wprowadzają one do administracji szkolnej, kierowanej przez biurokrację, pewną dozę krytycyzmu i pierwiastek twórczy, który w wychowaniu odgrywa pierwszorzędną rolę. Członkowie ciał samorządowych mogą w najważniejszych sprawach dotyczących szkolnictwa wypowiadać swą opinję, niezależną i nie krępowaną drobiazgowemi przepisami, które tak często podcinają skrzydła wszelkiej chociażby i najlepszej biurokracji. Przytem związani z życiem i jego potrzebami mogą łatwiej wyczuwać związek pomiędzy niem a szkołą, i czynią wszelkie poczynania bardziej realnemi, liczącemi się z istotnemi potrzebami narodu.

Niestety idea samorządu szkolnego nie wszędzie jeszcze w b. Kongresówce się przyjęła a przyczyny tego należy szukać w niezrozumieniu jej przez szersze warstwy społeczeństwa. W tem właśnie widzimy przyczynę, iż jakkolwiek nasz samorząd szkolny powiatowy okazuje intensywną działalność i należy może do najżywotniejszych w kraju, nie znajduje poparcia wśród społeczeństwa, co się odbija przedewszystkiem w trudnościach, z jakiemi musi sobie zdobywać potrzebne fundusze.

Samorząd szkolny mając rozległe kompetencje, nie posiada własnych dochodów, co w wysokim stop-

[1]) Wszelkie wiadomości o zabytkach, zaopatrzone dokładnemi opisami, datami, rysunkami, ewent. fotografjami etc. należy przysyłać pod adresem Miecz. Kruklewicz (Krasny Staw, gimnazjum), który zamierza zająć się historją powiatu.

niu krępuje jego inicjatywę i tamuje pracę. Społeczeństwo zaś uważa Radę Szkolną za ekspozyturę Inspektoratu Szkolnego lub jakąś przyboczną radę inspektora i dlatego nie uznaje potrzeby wydatków, wychodzących poza te jakie pokrywa państwo. Na takiem niezrozumieniu rzeczy wychodzi najgorzej ono samo, ponieważ nie potrafi wyzyskać tych dobrodziejstw jakie mu daje państwo w postaci samorządu szkolnego, co się fatalnie odbija na rozwoju szkolnictwa i gospodarce szkolnej.

Budżet każdej instytucji jest odbiciem jej działalności. Nie możemy tego niestety powiedzieć o budżecie R. S. P. Obejmuje on tylko w małej części te wydatki, które potrzebne są do wypełnienia wszystkich jej zadań. Nie z jej winy jednak R. S. P. układając go musiała poważnie liczyć się z rzeczywistością i z trudnościami zdobycia funduszów. To też wzięła pod uwagę tylko te wydatki, bez których działalność jej byłaby iluzoryczną, pozbawioną realnej wartości.

Największą chociaż niewystarczającą pozycję w budżecie R. S. P. stanowią wydatki na oświatę pozaszkolną. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli zważymy stan oświaty w Polsce, i kwota tu wstawiona nigdy nie może być za wysoka. Następnie idą wydatki na kancelarję, wśród których najwyższą kwotę stanowi płaca referenta, będącego wykonawcą wszystkich uchwał R.S.P. Wreszcie kwotę, stosunkowo bardzo znikomą, przewidziano na zapomogi dla chorych nauczycieli, zwłaszcza dla tych, którzy padają ofiarą zawodu. Wobec tych społeczeństwo bezwzględnie zaciągnęło dług wdzięczności.

W szczegółach budżet przedstawia się, jak następuje:

A. Koszta administracji.	
1. Płaca personelu z ewentualną podwyżką mnożnika (referent i woźny)	444.624 mk.
2. Koszta podróży i diety	30.000 „
3. Światło i opał	42.000 „
4. Materjały piśmienne	20.000 „
5. Druki i ogłoszenia	40.000 „
6. Porto	20.000 „
7. Ryczałt gospodarczy	10.000 „
8. Czasopisma	6.000 „
B. Oświata pozaszkolna.	
1. Kursa dla analfabetów	300.000 „
2. Bibljoteki gminne	200.000 „
3. Koszta odczytów i pogadanek	100.000 „
C. Zapomogi	237.376 „
D. Nieprzewidziane wydatki	50.000 „
Razem	1.500.000 „

Należy nadmienić, że Wydział Powiatowy postanowił budżet R. S. P. pokryć z funduszów powiatowych, wobec czego ciężar ten spada z gmin. Jesteśmy przekonani, że reprezentacja powiatowa, mająca swych delegatów w R. S. P., doceniając znaczenie tej instytucji uchwałę Wydziału Powiatowego zatwierdzi.

W sprawie nieobsadzenia posady nauczycielskiej w Zakrzewiu.

W sprawie tej jako odpowiedź na notatkę zamieszczoną w № 2 (20) Ziemi Krasnostawskiej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Uchwała Rady Gminnej w Zakrzewiu, skierowana do mnie o mianowanie nauczyciela w Zakrzewiu pod groźbą wniesienia zażalenia do Ministerstwa W. R. i O. P. powziętą została przez tę Radę bez zupełnej znajomości stosunków szkolnych wogóle a w swej gminie w szczególności.

Obowiązki nauczyciela przy 1 kl. szkole w Zakrzewiu pełnił ś.p. Józef Kamieniecki, który z powodu gruźlicy, nabytej przez przeziębienie się wskutek nieopalania Izby szkolnej (zasługa gminy!) otrzymał na podstawie świadectwa lekarza powiatowego i na mój wniosek urlop z Min. W. R. i O. P. z d. 30/XI 1921 № 35283 do 14 stycznia 1922 r. Z powodu tak poważnej choroby nie pełnił swych obowiązków od dnia 14/X 1921 do dnia śmierci t. j. 30/XI 1921 r. O niezwłocznem przydzieleniu zastępstwa względnie zamianowaniu nowej siły nauczycielskiej i mowy być nie mogło, bo pomimo usilnych starań Rady Szkolnej Powiatowej i moich udało się w tym czasie drogą konkursu uzyskać zaledwie kilku nauczycieli, z pomiędzy których jedną siłę nauczycielską w osobie p. Sabiny Płonkówny przydzieliłem później do szkoły w Zakrzewiu. Nauczycielka ta obowiązki swe objęła jeszcze przed upływem urlopu ś. p. Kamienieckiego, bo od 1 stycznia 1922 r.

Obsada ta nastąpiła skutkiem mych starań a nie pod wpływem uchwały Rady Gminnej. Tyle w imię prawdy.

A teraz kilka słów o komentarzu do notatki. Sądzę, że komentarze tego rodzaju są pożyteczne, o ile są bezstronne i opierają się na gruntownej znajomości sprawy. Wtedy dopiero przyczyniają się do usunięcia zła lub też do przedstawienia sprawy we właściwem świetle, co powinno być ich celem. Nie można tego powiedzieć o omawianym komentarzu, który ani zła, o ile ono istnieje, nie usuwa, ani też sprawy bezstronnie nie oświetla. Autor potakując Radzie Gminnej, nie uważał za stosowne przedtem przekonać się, czy istotnie Rada Gminna wypłaca pieniądze na rzeczowe potrzeby szkół lub też, czy naprawdę tak łatwo o „tego nauczyciela."

Popieranie bezkrytyczne nieuzasadnionych pretensyj nietylko sprawie nie pomaga, ale przeciwnie wyrządza jej wielką szkodę, utwierdzając atakujących w przekonaniu, że każda, wytoczona przez nich sprawa, chociażby najbardziej nieuzasadniona i dogadzająca interesom jednostek musi być przez władze uznaną za słuszną.

Karol Stangenberg.

Z posiedzeń Rady Szkolnej Powiatowej.

Na posiedzeniu Wydziału R. S. P. odbytem w dniu 5/I b.r. zajmowano się w dalszym ciągu sprawą budżetów gminnych, zatwierdzono budżet Komisji Oświaty Pozaszkolnej według wniosków Komisji Finansowej i powołano do Komisji dla Reorganizacji Dozorów pp. Stangenberga, Rzepę i Tokarskiego, do Komisji Regulaminowej pp. Dr. Domańskiego i Tomaszewskiego.

Na posiedzeniu w dniu 20 I b. r. rozpatrzono dwa podania o posady nauczycielskie i postanowiono przychylić się do prośby Dozoru Szkolnego w Krasnym Stawie o przekształcenie 2 klasowej szkoły na Krakowskiem Przedmieściu na 7 klasową rozwojową, oraz do wniosku Pomoc. Inspekt. Szkol. o przekształcenie 1 klasowej szkoły w Wysokiem na 7 klasową rozwojową, narazie o 2 siłach nauczycielskich.

Nadto załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Przegląd wydawnictw z zakresu dydaktyki i pedagogji.

(Ciąg dalszy.)*

Nauka elementarna prowadzi do lektury i ćwiczeń w wypracowaniach piśmiennych, stanowiących przedmiot nauki języka polskiego. Podstawą lektury są czytanki czyli wypisy. Jakież są zadania i zakres

*) Patrz: Dodatek Oświatowy do № 1 (19) Ziemi Krasnostawskiej.

ektury szkolnej?—Język jako forma uzewnętrzniająca treść pozajęzykową pozostaje z nią w nierozerwalnym związku, stanowiąc całość właściwego człowiekowi myślenia językowego. Język dziecka rozwija się więc równolegle ze wzbogacaniem zakresu jego wiedzy i rozwojem władz umysłowych. Wniosek z tego, że wszelka dziedzina wiedzy wyrabia sprawność językową i pomnaża zasób wyrazów. Lecz poszczególne przedmioty nauki szkolnej z wyjątkiem nauki języka polskiego wyrabiając zdolność ścisłego myślenia ćwiczą w jezyku abstrakcyjnym, w języku pojęć oderwanych. Pozostaje jeszcze myślenie intuicyjne za pośrednictwem konkretnych obrazów zmysłowych, mające wartość estetyczno—uczuciową i kulturalną.

Znaczenie myślenia intuicyjnego polega na pierwiastkach podmiotowych; w niem odbijają się indywidualne przeżycia osobiste, rodzinne, społeczne i narodowe, a więc to, co wytwarza kulturę narodową. Jeżeli więc zadaniem szkoły jest nietylko szerzenie oświaty, lecz także zaszczepienie odziedziczonej po przodkach kultury, musi ona język polski uczynić odrębnym przedmiotem nauczania, którego zakresem ma być wiedza intuicyjna, odzwierciedlona w języku obrazowym i nacechowana pierwiastkami estetyczno-uczuciowemi. Wiedza taka znajduje odbicie w dziełach artystycznej twórczości lierackiej o zarysowującym się wybitnie charakterze humanistycznym. To też w zakres czytanek polskich powinny wchodzić obok utworów poetyckich, także prozaiczne o treści humanistycznej, a więc ustępy etnograficzne, antropogeograficzne, historyczne i prehistoryczne, biograficzne, wykluczone zaś są przyrodnicze, nie nadające sie tutaj ani treścią, ani formą.

Co się tyczy metodyki czytań szkolnych, to opiera się ona na analizie treści i języka. Ta druga łączy się z ćwiczeniami językowemi i służy nietylko do rozszerzenia wiedzy językowej, lecz także do zdobywania coraz bogatszych i subtelniejszych środków językowego wyrażania swoich intuicyj i do pogłębiania wrażliwości estetyczno-językowej, przez co uczy odczuwać i samodzielnie tworzyć piękno ujawniające się w formach językowej ekspresji.

Zadaniem analizy rzeczowej jest uzmysłowienie i wyjaśnienie treści zawartej w czytance. Autor kładzie nacisk na metodę ilustrowania opisów językowych przy pomocy obrazów i przeźroczy. Co się tyczy treści dotyczącej duszy ludzkiej, jest przeciwny wykrywaniu jakiejkolwiek myśli przewodniej, a nadewszystko szukaniu t. zw. sensu moralnego, Nie zgadza się to z istotą poezji, której obcą jest jakakolwiek moralność. Wartość wzruszeń estetycznych polega właśnie na tem, że sztuka odrywa nas od życia i pozwala na nie spoglądać zdaleka. Poezja doskonali, uszlachetnia i umoralnia, nie może jednak moralizować, bo wtedy wyradza się w dzieła tendencyjne. A tam, gdzie się zaczyna tendencja, kończy się sztuka. Celem lektury utworu artystycznego jest odczucie jego treści, do czego możemy dojść przez powiązanie jej z własnemi osobistemi przeżyciami. To też zadaniem nauczyciela jest podsunięcie dzieciom związków pomiędzy ich życiem a życiem stworzonem przez artystę,

Lektura wymaga od nauczyciela sumiennego przygotowania. Sięgając w głąb dziejów kultury narodowej, zmusza do poznania wszechstronnego tych dziejów, do jak najczęstszego zaglądania do książek poświęconych badaniom języka polskiego i dziejów polskich.

(C. d. n.) *Kaz. Tok.*

OKÓLNIKI.

Do wszystkich Szkół Powszechnych, Dozorów Szkolnych i Urzędów Gminnych w powiecie.

Z dniem 1 stycznia br. przydzieliło mi Min. W. R. i O. P. rozp. z dn. 27/X 1921 L. 28509 do pomocy w nadzorze szkolnym zastępcę w osobie Pana Wincentego Rzepy. Z dniem powyższym dzielę powiat pod względem nadzoru szkolnego na 2 rejony i przydzielam do

A) rejonu I-go

1) gminę Czajki, 2) gminę Fajsławice, 3) gminę Izbicę, 4) gminę Krasny Staw, 5) miasto Krasny Staw, 6) gminę Łopiennik,

B) rejonu II-go

1) gminę Gorzków, 2) gminę Rudkę, 3) gminę Rudnik, 4) gminę Rybczewice, 5) gminę Turobin, 6) gminę Wysokie, 7) gminę Zakrzew, 8) gminę Żółkiewkę.

Zatrzymując rejon I-szy przy sobie, nadto kierownictwo oraz jednolitą politykę szkolną w całym powiecie, powierzam rejon II-gi memu zastępcy i przyznaję mu kompetencje, określone rozp. Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 19/V 1921 L. 14406.

Zarządzenie powyższe aż do zatwierdzenia go przez Ministerstwo W. R. i O. P. uważać należy za prowizoryczne.

Inspektor Szkolny; *Karol Stangenberg*

Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 3062/21 dnia 11/I 1922 r.

Do Nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie.

Niektórzy z nauczycieli pomimo wydanego zlecenia dotychczas nie zgłosili prowadzonych przez siebie kursów dla analfabetów (wieczorowych). Wzywam wszystkich tych nauczycieli, którzy obowiązku powyższego nie dokonali, aby najdalej do dnia 10 lutego b. r. kurs zgłosili, podając od którego dnia go prowadzą, w ilu godzinach tygodniowo uczą, ilu mężczyzn a ile kobiet na kurs uczęszcza, w końcu czego uczą.

Niezgłoszenie kursu w podanym wyżej terminie spowoduje niewypłacenie wynagrodzenia za prowadzenie kursu.

Stangenberg

Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 3224/ex 1921 dnia 11/I 1922 r.

Do Nauczycielstwa szkół powszechnych, Dozorów Szkolnych i Urzędów Gminnych w powiecie.

Aby nadać t. z. Gminnym Konferencjom Nauczycielskim właściwy kierunek pracy, postanowiłem w każdej Konferencji brać udział i bądź to osobiście, bądź też przez swego zastępcę Konferencjom przewodniczyć. Począwszy więc od dnia 1 lutego br. Konferencje gminne zwoływać będę osobiście lub zwoła je mój zastępca a nie jak to dotychczas miało miejsce Przewodniczący danej Konferencji—nauczyciel. O terminie i miejscu zwołania Konferencji zawiadamiać będą każdorazowo odnośne szkoły, Dozory Szkolne i Urzędy Gminne. Te ostatnie obowiązane będą tak jak i dotychczas dostarczać nauczycielstwu gminy podwód a to na zasadzie każdorazowego mego pisemnego zlecenia. (Okólnik Wydziału Powiatowego w Krasnym Stawie z dn. 22/IV 1921 L. 209/I p. 2).

Stangenberg